



Kraków solidarny z Warszawą

Szaniec pamięci

tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Co roku, gdy zbliża się 1 sierpnia, słychać wiele głosów za i przeciwko powstaniu warszawskiemu. Jedno jest pewne: o heroizmie powstańców trzeba mówić, zwłaszcza młodzieży, bo z tego dramatycznego zrywu rodziła się wolna Polska, o czym przypomniał nawet Benedykt XVI. I dlatego Kraków znów włączył się w ogólnopolskie, rocznicowe uroczystości.

krótko

Katakлизmy uczą pokory

NOWA BIAŁA. 31 lipca kard. Stanisław Dziwisz poświęcił nowo odbudowany most na rzece Białce (oraz samą rzekę, by na przyszłość „była grzeczniejsza”), zerwany rok temu przez powódź, która zniszczyła część miejscowości Nowa Biała na Spiszu. – Klęski żywiołowe towarzyszą człowiekowi od początku jego dziejów, a bunt natury przeciw człowiekowi jest jednym z tragicznych następstw pierwotnego buntu człowieka przeciw Bogu. Katakлизmy przypominają o naszej małości wobec potęgi otaczającego nas świata – mówił metropolita krakowski. Większość pieniędzy na inwestycję pochodziła z budżetu państwa. Kosztowała 14 mln zł



Transporter z 1944 r. przez cały dzień stacjonował na Rynku Głównym, a członkowie Krakowskiej Grupy Historycznej „Niepodległość” prezentowali oryginalne umundurowanie i uzbrojenie

W sobotę 1 sierpnia o godzinie „W” zatrzymała się cała Polska. Przez minutę słychać było syreny i bicie kościelnych dzwonów. W Krakowie prawie przez cały dzień trwały obchody 65. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

P przed południem na Rynku Głównym pojawił się autentyczny transporter z czasów II wojny światowej wraz z powstańczym oddziałem w umundurowaniu z 1944 r. Obok niego ustawiono również powstańczy szaniec, czyli stanowisko karabinu maszynowego, otoczone workami z piaskiem. Powstańcze symbole cieszyły się dużym zainteresowaniem przechodniów, którzy chętnie zabierali okolicznościowe chorągiewki i przyklejali do ubrań naklejki z kotwicą Polski Walczącej (na niektórych budynkach

miasta zawisły również flagi państwowe). Po południu transporter okrążył Rynek, a o godz. 17.02 zebrani przy wejściu do bazyliki Mariackiej odśpiewali hymn polski oraz pieśni powstańcze. Następnie odprawiona została uroczysta Msza św. w intencji poległych w powstaniu. Po niej przed bazyliką odbył się koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru „Organum”. Uczestnicy rocznicowych obchodów przeszli też ul. Floriańską na pl. Matejki, przed Grób Nieznanego Żołnierza. Wieczorem pochód patriotyczny

przemaszerował wokół Rynku, a w kawiarnianych ogródkach można też było spotkać uczestników powstania, którzy dzielili się swoimi wspomnieniami.

Podobnie jak i rok temu, organizatorami drugich krakowskich obchodów rocznicy wybuchu powstania warszawskiego byli Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Zarząd Okręgu „Małopolska” i Krakowska Grupa Historyczna „Niepodległość”, przy współpracy z Kancelarią Prezydenta Krakowa.

1 sierpnia została też wbita pierwsza, symboliczna łopata pod budowę nowego gmachu Muzeum Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego przy ul. Wita Stwosza. Ta inwestycja zwiększy powierzchnię Muzeum AK do 6 tys. mkw. Na sfinansowanie budowy przynano prawie 40 mln zł ze środków UE.

Monika Łącka

Noc Kościołów „Cracovia Sacra”

KRAKÓW. Zapraszamy na drugą edycję Nocy Sakralnej, która w tym roku rozpocznie się w wigilię Wniebowzięcia NMP (czyli 14 sierpnia), a zakończy w noc uroczystości – z 15 na 16 sierpnia. „Cracovia Sacra” to przedsięwzięcie, które ukazuje fenomen religijny Krakowa. Program tegorocznej imprezy obejmuje odkrywanie kościołów, w których znajdują się koronowane obrazy Matki Bożej (m.in.: katedra na Wawelu, bazylika Mariacka, bazylika oo. franciszkanów, bazylika Bożego Ciała, kościół oo. karmelitów na Piasku, kościół oo. bernardynów, kościół św. Szczepana, kościół Matki Bożej Królowej Polski – Arka Pana w Nowej Hucie). Podczas Nocy Sakralnej odbędzie się również wiele ciekawych wydarzeń

kulturalnych. W programie znalazły się m.in.: koncert wokalny-organowy w bazylice Mariackiej w wykonaniu Elżbiety Towarnickiej (sopran) i Marka Stefańskiego (organy), koncert w wykonaniu Chóru Kameralnego z Sankt Petersburga, koncert „Santo Subito”, organizowany przez Fundację „Czardasz” i dedykowany słudze Bożemu Janowi Pawłowi II (14 sierpnia, godz. 19.30, kościół oo. redemptorystów, ul. Zamoyskiego, wystąpią m.in.: Ewa Warta-Śmietana, Mariusz Pędziak, oktet Octavia) oraz wystawy i spektakle słowno-muzyczne: „Die Schuldigkeit des Ersten Verbots” („Powinność pierwszego przykazania”) – opera sacra Wolfganga Amadeusza Mozarta (prawykonanie w Krakowie). **io**



Ostatnie koncerty

ZAKOPANE I SKAWINA. To już ostatnia odsłona koncertów, odbywających się w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Tym razem w piątek 14 sierpnia o godz. 20 w kościele Najświętszej Rodziny na Krupówkach wystąpią: Wolfgang Kleber (organy/Darmstadt), Malwina Lipiec (harfa/Kraków) i Artur Rozmysłowicz (altówka/Wrocław). W programie utwory m.in.: F. Mendelssohna, J.S. Bacha, B. Andresa, W. Rusta i M. Regera. W sobotę 15 sierpnia o godz. 20 w Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach wystąpią:

Piotr Rojek (organy/Wrocław) i oktet wokalny Octavia. W programie utwory m.in.: J.S. Bacha, J. Alaina, G. Górczyckiego, G. Palestriny i A. Lotiego. Wspólnie z Centrum Kultury i Sportu w Skawinie zapraszamy również do udziału w II Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej Skawina 2009. Opiekę artystyczną nad imprezą objął Witold Zalewski. Już 16 sierpnia o godz. 17 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie wystąpi Wolfgang Kleber (organy/Niemcy). **mf**



Szczególna łączność

LUBOŃ. Dobrze znana wszystkim turystom wędrującym w Gorce kapliczka na Luboniu została odnowiona. Dodatkowo przed kapliczką umiejscowiono piękny polowy ołtarz, wykonany z jednego głazu, wydobytego w kamieniołomie w pobliskim Tenczynie. Ozdobiony jest bardzo ładnym zadaszaniem, wykonanym w stylu regionalnym. Podczas uroczystej Mszy św. ks. kard. Stanisław Dziwisz przypominał, że górskie szczyty są miejscami szczególnej łączności człowieka z Bogiem. Wspominał także swoje wcześniejsze pobyty na Luboniu, gdy odwiedzał

schronisko w towarzystwie biskupa Karola Wojtyły. **ig**



Ulewny deszcz nie zniechęcił pielgrzymów, a odremontowaną kapliczkę poświęcił ks. kard. Stanisław Dziwisz

Niecierpliwi u Matki

KRAKÓW—CZĘSTOCHOWA. Z Krakowa w środku nocy na pielgrzymi szlak wyruszyło 20 śmiałków. I choć nikomu niestraszne były trudy tej nietypowej wyprawy, to na szczyt Jasnej Góry dotarło tylko (lub aż) ośmioro uczestników. Całą trasę (135 km), w strugach ulewnego deszczu, w 38 godzin (z odpoczynkami, lecz bez noclegów, z wyścigiem przed nawałnicami) przeszli: Witold Bator (Kraków), Karolina Jarząbek (Poznań),

Dariusz Klimczak (Sopotnia Wielka), Paweł Kupczak (Zywiec), Michał Matuszewski (Kraków), Anna Pyrz (Warszawa), Mariusz Rogoziński (Lidzbark Welski) oraz Kuba Terakowski (Kraków). Choć w tym roku było wybitnie ciężko, to uczestnicy 3. Pielgrzymki Niecierpliwych zgodnie twierdzą, że warto było pokonywać własne słabości, by u stóp Jasnogórskiej Pani, podczas uroczystej Mszy św., poczuć ogromną radość i wzruszenie. **mf**



Wiara dodaje sił. Wiedzą o tym doskonale niecierpliwi, którzy doszli na szczyt Jasnej Góry

PIOTR KUPCZAK

Siedziba królów pięknieje

WAWEL. Minister kultury Bogdan Zdrojewski i dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu podpisali umowę na remont dziedzińca i rozbudowę Centrum Promocji i Informacji Turystycznej. Prace rozpoczną się jeszcze w tym roku, a zakończą – w 2012 r. Ich koszt to ok. 19 mln zł. Odnowa dziedzińca zewnętrznego (jego kamienna nawierzchnia powstała w latach 60. XX w.) będzie zwieńczeniem 20-letniego programu rewaloryzacji wzgórza wawelskiego i przystosowania Wawelu do standardów konserwatorskich i turystycznych. Położony zostanie nowy bruk z porfirowej kostki i dolomitowych płyt. Przebudowany będzie też murek oporowy wzdłuż alejki do centrum obsługi turystycznej. Na dziedzińcu pojawią się elementy małej architektury: nowe ławki, kosze na śmieci i nowoczesne oświetlenie. Przewidziano też remont sieci teletechnicznej

i energetycznej, odwodnienia i sieci wodociągowej, która zostanie uzupełniona o dodatkowe hydranty przeciwpożarowe oraz system nawodnienia zieleni. Po obu stronach centrum promocji powstaną tarasy widokowe (z dojściem dostosowanym dla dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych); od strony zachodniej umożliwi to podziwianie panoramy Krakowa. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. **mf**

GOSĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Aby wygrać, trzeba walczyć

Rak to nie wyrok



ARCHIWUM CENTRUM PSYCHOONKOLOGII

O tym, dlaczego lekarstwo to nie wszystko, z **Urszulą Lesicką**, psychologiem z Centrum Psychoonkologii działającym przy Stowarzyszeniu „Unicorn”, rozmawia Monika Łącka.

MONIKA ŁĄCKA: Niedawno w Krakowie pojawiły się plakaty, które przyciągają wzrok hasłem: „Nie tylko leki leczą”. Jak należy rozumieć te słowa?

URSZULA LESICKA:

– W Centrum Psychoonkologii nie chcemy nakłaniać do rezygnacji z podstawowego leczenia farmakologicznego. Chcemy natomiast pokazać, że w zmaganiach z rakiem duże znaczenie ma również stan naszego umysłu i wewnętrzna wola walki. Chodzi o to, aby każdy nasz pacjent znalazł w sobie motywację do leczenia i zrozumiał, że rak to nie wyrok. Ale – uwaga – nie obiecujemy cudów i nie mówimy: „Na pewno wyzdrowiejesz”, tylko: „Możesz zwiększyć swoją szansę na wyzdrowienie, jeśli tylko podejmiesz aktywność (fizyczną, duchową czy psychiczną), która może ci pomóc w zdrowieniu”.

Czy łatwo jest przekonać chorego i osłabionego człowieka, żeby znalazł w sobie siłę, bo jego psychika może wspomóc leczenie?



– Badania w zakresie psycho-neuroimmunologii pokazują, że sfera psychiczna jest bardzo ważna w procesie zdrowienia.

Związek między psychiką i ciałem istnieje w przypadku każdej choroby, a szczególnie w tzw. chorobach psychosomatycznych. Często przychodzą do nas osoby, które po usłyszeniu od lekarza słowa „rak” przeżywają kryzys emocjonalny – taka reakcja jest powszechna. W Centrum często udaje się ten kryzys przezwyciężyć, zarówno dzięki pomocy specjalistów, jak i innych pacjentów, którzy stają się żywym świadectwem tego, że z rakiem można żyć i wygrywać.

Teoria brzmi obiecująco, a jak przekłada się ona na życie konkretnych pacjentów?

– Pamiętam kobietę, która podczas choroby trafiła na mądrego lekarza – zasugerował, aby odnalazła swoją pasję. Okazało się, że ta pani ma artystyczną duszę, zaangażowała się w malarstwo, zaczęła tworzyć i organizować własne

wystawy. Nastąpiła remisja choroby. W swojej pracy spotkałam też człowieka, który był już w zaawansowanym stadium raka. Pewnego dnia zobaczył w telewizji kobietę, miłość swojego życia z lat młodości. Postanowił ją odnaleźć. Udało się

Centrum Psychoonkologii do każdego pacjenta wyciąga życzliwą dłoń, proponując wspólne przejście przez trudy choroby

i od dwóch lat są razem, a choroba została na jakiś czas powstrzymana. Ostatnie dwa lata były najszczęśliwszym okresem ich życia. Miłość czyni cuda, a ten przykład pokazuje, jak wielką jest siłą naszej psychiki.

Jak dużo osób korzysta z pomocy Centrum Psychoonkologii?

– Na początku przychodzili pacjenci, którzy znali Stowarzyszenie Wspierania Onkologii „Unicorn” z wcześniejszej, 10-letniej działalności. Obecnie, dzięki promocji Centrum w mediach, na ulicach miasta czy w szpitalach (coraz więcej lekarzy wie o nas i daje pacjentom ulotki), każdego tygodnia przychodzi kilka nowych osób. W efekcie z różnych form naszej pomocy tygodniowo korzysta ok. 50 osób. Centrum powstało jako owoc ogromnego zapotrzebowania na pomoc psychoonkologiczną. W Małopolsce jesteśmy jedynym takim ośrodkiem. Dzięki wsparciu finansowemu województwa małopolskiego oraz gminy miejskiej Kraków, mogliśmy zaprosić do współpracy psychologów, terapeutów czy instruktorów zajęć ruchowych. W naszym zespole są też (wolontaryjnie): lekarz onkolog, dietetyk, rzecznik praw pacjenta, pracownik socjalny oraz fizjoterapeuta.

Jaka jest oferta Centrum i na co warto zwrócić szczególną uwagę?

– Proponujemy indywidualne spotkania z psychologiem, terapię grupową wg programu Simontona, zajęcia relaksacyjne, rehabilitacyjne, a także treningi psychologiczne

uczące umiejętności przydatnych nie tylko w czasie choroby, ale i ogólnie w życiu. Polecamy też terapię poprzez taniec i ruch. Aby skorzystać z oferty, wystarczy do nas zadzwonić i umówić się na spotkanie. Pomoc, zarówno dla chorego, jak i dla jego rodziny, jest bezpłatna. Centrum Psychoonkologii zakończy swoją działalność (w ramach prowadzonego obecnie projektu) z końcem roku, wierzymy jednak, że pozyskamy fundusze na dalszy rozwój placówki.

* Centrum Psychoonkologii, ul. Kopernika 19E, tel. 012 432 61 00 od pon. do pt. w godz. od 9 do 15, www.centrumpsychoonkologii.pl

Choroba rozwija

KRYSZYNA,

ZE STOWARZYSZENIEM

„UNICORN” ZWIĄZANA OD 5 LAT – 11 lat temu pokonałam chorobę nowotworową. Kilka lat później zaczęłam chodzić na spotkania Klubu „Unicorn”, organizowane przez panią Barbarę Stuhr, członka zarządu „Unicornu”. W ten sposób dowiedziałam się o Centrum. Kilka miesięcy temu nastąpił nawrót choroby. Bardzo chętnie uczestniczę w zajęciach wg programu Simontona. Przez ostatni rok napięć mi nie brakowało: trzy razy podczas badań kontrolnych mylny wynik wskazywał na obecność nowotworu, choć byłam zdrowa. Spotęgowany stres spowodował jednak, że przy czwartym badaniu już nie było wątpliwości – guz był. Pomoc „Unicornu” jest bardzo ważna, ale cały czas czuję też opiekę z góry. Codziennie staram się uczestniczyć w Eucharystii, wiem również, że wiele osób modli się w mojej intencji. Choroba jest przez to szansą na rozwój emocjonalny i duchowy.

Pierwsza elektrownia wiatrowa na Podhalu

Wydmuchana energia

Po ponad trzech latach starania się o nieskończoną liczbę pozwoleń, przedsiębiorcom z Podczerwonego udało się. **Postawili dwa holenderskie wiatraki.** Wytwarzaną energię będą wykorzystywać przy produkcji drewnianych domów.

Jadąc drogą z Czarnego Dunajca do Zakopanego, nie sposób nie zauważyć dwóch wiatraków. Bracia Karczowie, którzy znani są w okolicy z produkcji drewnianych domów, postanowili zainwestować w ekologię. – Gościliśmy kilka razy w Holandii. Stwierdziliśmy, że i u nas wiatraki mogłyby się sprawdzić – przyznaje Karol Karcz.

Stosy dokumentów

Obie konstrukcje mają 30 m wysokości. Ich moc, w zależności od siły wiatru, wynosi od 20 do 500 kW/h. Inwestorzy przyznają, że nie prowadzili dokładnych badań siły wiatru, gdyż są zbyt kosztowne. A że w tym miejscu zwykle wieje, to postanowili spróbować, choć ciężko na razie oceniać, czy ta inwestycja im się szybko zwróci.

Wiatraki zostały sprowadzone z Holandii. Przez ponad dwa lata przeleżały w firmie. – Procedura uzyskania wszelkich pozwoleń i uzgodnień to droga przez mękę. Tysiące dokumentów, podpisów, pieczętek. Zastanawialiśmy się, czy nie przerwać pracy nad projektem – mówią zgodnie bracia Karczowie. Przedsiębiorcy nie mogli też liczyć na żadne dofinansowanie ze środków samorządowych i unijnych. – Nasze wiatraki są urządzeniami używanymi. Zostały wyprodukowane w 1995 r. Warunkiem uzyskania jakiegokolwiek dotacji jest to, że wiatrak musi być zupełnie nowy – podkreśla Karol Karcz.

Wiele od 3 m/s

Prąd z turbin wiatrowych powędruje w pierwszej kolejności na potrzeby firmy, nadwyżkę można będzie sprzedać do sieci energetycznej. – Nie planujemy

na razie zwiększenia liczby wiatraków. Zresztą nie możemy tego zrobić również ze względów bezpieczeństwa – mówią bracia Karczowie. Wiatraki mogą wytwarzać prąd już przy wietrze wiejącym z prędkością 3 m/s. W przypadku wichury wiatrak ma taki mechanizm, że sam się zatrzyma. Przedsiębiorcy z Podczerwonego zatrudnili operatora urządzeń, który ma elektrownie wiatrowe w Bieszczadach.

Czarny Dunajec przeciw

To jedno z pierwszych wiatraków prądowców, postawionych na Podhalu. Jak dotąd, jedno urządzenie własnej konstrukcji powstało na podwórku prywatnego domu w Lipnicy Wielkiej. Rozpoznanie robiła też firma z Portugalii, która rozpoczęła pomiary na Orawie. Nie powiodły się rozmowy w Czarnym Dunajcu – radni nie zgodzili się na wiatraki na skraju torfowisk. Zagraniczni inwestorzy wstrzymali się też z inwestycją w farmę wiatrową w Lipnicy Wielkiej – tu przyczyną mają być nieuregulowane sprawy własności w związku z przeciągającym się procesem scalania. Kolejne dwa wiatraki wybuduje Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica – firma ma już pozwolenie na postawienie dwóch turbin w koronie zapory.

Pomysł przedsiębiorców z Podczerwonego to strzał w dziesiątkę. Należą im się brawa, bo choć początkowo walczyli z wiatrakami, nie dali za wygraną i postawili na swoim. Szkoda, że samorządowcy z Podhala nie podejmują żadnych kroków, aby rozpowszechnić elektrownie wiatrowe w regionie. Działają wręcz przeciw nim.

Jan Głabiński



Energia z dwóch wiatraków będzie wykorzystywana na potrzeby firmy budującej domy. Nadwyżka zostanie sprzedana do elektrowni

Same (wietrzne) plusy

Wykorzystanie energii wiatru do produkcji energii elektrycznej pozwala na osiągnięcie szeregu korzyści ekologicznych, społecznych i gospodarczych. Do najważniejszych korzyści ekologicznych zaliczyć należy m.in.: brak powstawania odpadów stałych i gazowych, odorów czy ścieków; brak zanieczyszczenia wód i gleby, brak degradacji terenu i strat w obiegu wody, które mają miejsce przy produkcji energii w konwencjonalnych elektrowniach i elektrociepłowniach. Ponadto wiatr stanowi niewyczerpalne i odnawialne źródło energii, jego wykorzystanie pozwala na oszczędność ograniczonych zasobów paliw kopalnych. Technologia nie wymaga dużych powierzchni, w przeciwieństwie do technologii konwencjonalnych (tereny zajmowane przez kopalnie, elektrownie, linie transportowe do przewozu surowca), jej wykorzystanie spośród znanych technologii powoduje najmniejszy wpływ na ekosystemy. Więcej o elektrowniach wiatrowych można przeczytać, klikając na stronę internetową: www.elektrownie-wiatrowe.org.pl.

Śladami naszych publikacji

Pat z opactwem w tle

Miesiąc temu pisaliśmy o medialnej burzy wokół planów zagospodarowania przestrzennego Tyńca. Czas wrócić do tematu, bo **władze miasta odpowiedziały na postulaty tyńczan.**



Jak długo potrwa jeszcze spór o Tyńiec i kiedy z ogrodzeń domów znikną wszystkie transparenty?

W ramach procedury wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu, do Urzędu Miasta Krakowa wpłynęło aż 2810 pism od mieszkańców Tyńca. Zawierały jednak tylko ok. 30 uwag merytorycznych. Prezydent Krakowa Jacek Majchrowski zapoznał się ze wszystkimi wnioskami, a na niedawnej konferencji prasowej jego zastępcą Kazimierz Bujakowski przedstawił stanowisko magistratu.

W Tyńcu mieszka ok. 2300 osób, jednak każdy z 30 problemów, zawartych w uwagach mieszkańców, został przekazany do UMK w osobnym piśmie (oddzielnie dla każdej nieruchomości i oddzielnie przez każdego członka danej rodziny). W ten sposób ok. 30 uwag spiętrzyło się do prawie 3 tys. pism. Część z nich była jednak niepełna, a we wnioskach często brakowało jasnej propozycji rozwiązania problemu.

Wszystkie drogi planistów

UMK pozytywnie (bądź częściowo pozytywnie) rozpatrzyło około jednej piątej uwag tyńczan. Uwzględnione zostały przede wszystkim postulaty dotyczące zmian warunków zabudowy oraz poszerzenia terenów pod zabudowę mieszkaniową. Odrzucono natomiast uwagi dotyczące najbardziej spornej kwestii, czyli poszerzenia głównych ulic (Bogucianki i Bolesława Śmiałego), a także przekształcenia potencjalnych działek budowlanych [znajdujących się na terenach szwarowych – przyp. red.] w obszary zielone. W efekcie mieszkańcy Tyńca uważają, że władze miasta nie

chcą z nimi rozmawiać i obawiają się m.in., że po modernizacji dróg samochody będą jeździły tuż pod oknami domów.

Wyciszeniu emocji nie sprzyjają głosy, że nowy plan służy przede wszystkim tyńcekim benedyktynom. W krakowskiej „Gazecie Wyborczej” (z 25 lipca) pojawił się nawet artykuł, którego autor sugeruje, że „wszystkie drogi planistów prowadzą do klasztoru”. Czy aby na pewno?

Wspólne postulaty

Władze miasta przekonują, że plan ma na celu rozwój Tyńca i ochronę walorów przyrodniczych przed naporem developerów, a nie jego niszczenie. Podobnego zdania jest Magdalena Jaśkiewicz, dyrektor Biura Planowania Przestrzennego UMK, która tłumaczy, że konsekwencją rozwoju Tyńca jest nieunikniona modernizacja dróg, bo XIX-wieczny system komunikacji, który nie spełnia norm bezpieczeństwa, nie sprostą potrzebom większej liczby mieszkańców i nowych zabudowań.

– Będziemy starali się zachować prawo własności, ponieważ plan dotyczy nowych inwestycji. Nie chcemy wyburzania domów. Część gruntów znalazłaby się natomiast w szerokości tzw. pasa ograniczającego. Korzystniejsze od wypłacania odszkodowania za wejście na czyjś teren jest unikanie tego na przykład przez tworzenie zawężenia drogi – wyjaśnia dyr. Jaśkiewicz. Co więcej – w planie

zwiększono powierzchnię terenów pod zabudowę jednorodzinna o ponad 20 proc.

– Opactwo jest ważnym miejscem dla Tyńca, a plan ma je

chronić. Zostało ono wpisane do rejestru zabytków, co narzuca konkretne rozwiązania planistyczne, ale nie jest prawdą, że chcemy osiągnąć coś ponadto. Nie można dopuścić do niesłusznych ataków na opactwo – mówi o. Bernard Sawicki OSB, tyńcecki opat. – Część mieszkańców Tyńca widzi sprawę całościowo i bardzo cenimy współpracę z osobami, które chcą dialogu, rozumiejąc, że lepiej uchwalić kompromisowy plan, niż żeby nie było go wcale. Po czerwcowym spotkaniu „okrągłego stołu”, w którym uczestniczyli przedstawiciele każdej grupy mieszkańców, także opactwa, powstała lista wspólnych postulatów. O ostatecznym kształcie planu zadecyduje teraz Rada Miasta Krakowa – komentuje ojciec opat.

mf

■ R E K L A M A ■

ŻYLAKI

AntiVeron®

Dr Beta

Do nabycia w aptekach, sklepach medycznych oraz bezpośrednio u producenta

Cały asortyment wyrobów Dr Beta do nabycia w sklepach:

Kraków:

- Naturalny Sklepik, ul. Krupnicza 8
- Aloes, ul. Madalińskiego 17
- Sklep Medyczno-Rehabilitacyjny, ul. Starowiślna 45
- Natura, ul. Zamenhofa 1
- Sklep Natura, ul. Krupnicza 21
- Sklep Cud, ul. Mały Rynek 4
- Salon MAGMED, ul. Olbiańska 7A

ŻEL DO NÓG ZE SKŁONNOŚCIĄ DO ŻYLAKÓW z olejkami geraniowym i cyprysowym

- Widocznie zwięża i obkurcza żyłaki
- Działa przeciwbólowo i łagodzi napięcia
- Zmniejsza obrzęki, stymuluje krążenie
- Rozjaśnia i nawilża skórę
- pH neutralne dla skóry
- Pojemność 110 ml i 500 ml

Producent: Pollena-Aroma Sp. z o.o., tel. (022) 811 42 21 w. 120
03-115 Warszawa, ul. Klasyków 10 fax (022) 811 42 75
e-mail: rynkowa@pollenaaroma.com www.drbeta.pl

Mieć chrapkę na Rabkę

UZDROWISKO. Rabka-Zdrój to chyba najbardziej znane uzdrowisko w Małopolsce, **gdzie szczególną opieką otacza się dzieci.** Najmłodszy pacjenci, ale także dorośli, mogą tu skorzystać z bogatej oferty zabiegów. W mieście powstają wciąż nowe obiekty lecznicze, m.in. klinika dla chorych na mukowiscydozę.



tekst i zdjęcia

JAN GŁĄBIŃSKI

podhale@goscniedzielny.pl

Rabka jest jednym z dziesięciu uzdrowisk w Małopolsce, obok m.in. Szczawnicy czy Krynicy. Burmistrz miasta Ewa Przybyło zwraca uwagę, że w tej grupie Rabka jest jedynym uzdrowiskiem typowo dziecięcym, znanym w całym kraju.

Na kuracjuszy w Rabce czeka nie tylko bogata oferta zabiegów leczniczych, ale również miejsc do przyjemnego i bezpiecznego wypoczynku, jak skwer przy fontannie ze słoniami

Wachlarz usług

W rabczańskim uzdrowisku działają trzy duże firmy państwowe świadczące usługi dla małych pacjentów i dorosłych. Uzdrowisko Rabka SA to przedsiębiorstwo z udziałem Skarbu Państwa. Firma posiada zakład górniczy, który ma prawo

do eksploatacji 9 źródeł solankowych. – Jednym z nich zasilana jest niedawno otwarta tężnia w parku zdrojowym – mówi Ewa Przybyło. O działaniu tężni pisaliśmy już na łamach „Gościa”. W obiektach firmy można skorzystać z wielu zabiegów, które służą przede wszystkim pacjentom mającym różnorakie

alergie lub będących po operacjach kardiologicznych.

– Trafiają tam pacjenci po operacjach serca, np. wszczepienia zastawek po zawale mięśnia sercowego. Choć w obecnej chwili już nie tak często, bo w większości przypadków wykonuje się koronarografię i angioplastykę tętnicy wieńcowej dozawałowej. W Rabce są ponadto pacjenci rehabilitowani kardiologicznie, leczeni i badani, np. wykonuje się tam próby wysiłkowe, aby określić wydolność krążenia wieńcowego i w celu prognostycznym – mówi dr Mariusz Choroba z nowotarskiego szpitala.

W Rabce działa także Górnośląski Ośrodek Rehabilitacji Dzieci (GORD). Jego właścicielem jest województwo śląskie, a organem prowadzącym – marszałek województwa śląskiego. Jednocześnie w obiektach GORD może przebywać 500 dzieci. – Cały czas oferta firm uzdrowiskowych jest wzbogacana. Niedawno wizytowałam na terenie GORD blok przeznaczony dla matek z dziećmi – mówi Ewa Przybyło. W GORD, oprócz alergii, astmy i gruźlicy, leczy się jeszcze wady postawy, cukrzycę, depresję, otyłość i inne schorzenia.

Cenny wkład w działalność uzdrowiskową w Rabce ma także Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc, gdzie wykonuje się ciężkie operacje i leczy się dzieci chore na mukowiscydozę. Już w przyszłym roku zostanie otwarta dla nich nowoczesna klinika. Jej budowa jest już bardzo zaawansowana. Warto podkreślić także wkład naukowy – obok działalności medycznej – Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc np. w wypracowanie oryginalnych metod postępowania rehabilitacyjnego w przewlekłych chorobach układu oddechowego u dzieci, jak i w zastosowaniu

urządzeń rehabilitacyjnych własnego pomysłu.

Ofertę wspomnianych firm uzupełniają jeszcze sanatoria, będące niepublicznymi ośrodkami zdrowia, oraz liczne pensjonaty. Do sanatorium można przyjechać w ramach ubezpieczenia zdrowotnego lub wykupić sobie pobyt. – Szczególnie korzystny mikroklimat oraz położenie geograficzne, zasoby naturalnych kopalni, walory krajoobrazowo-turystyczne, brak zanieczyszczeń powietrza stwarzają wyśmienite warunki do leczenia, rehabilitacji i wypoczynku zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych – podkreśla dr Mariusz Choroba.

Uzdrowisko a miasto

Rabka – miasto uzdrowiskowe. Dla niektórych brzmi imponująco, dla innych oznacza drogę przez mękę, żeby otrzymać stosowne pozwolenie na rozpoczęcie inwestycji, np. budowę pensjonatu czy innego obiektu. – Każde uzdrowisko – wedle nowej ustawy – musi mieć plan zagospodarowania przestrzennego. Nie zostało jednak jasno określone przez ustawodawcę, czy miasta mające status uzdrowiska w chwili wejścia w życie ustawy też podlegają w całości jej zapisom dotyczącym obowiązku uchwalenia planu i jednocześnie zakazu wydawania decyzji lokalizacyjnych – mówi Ewa Przybyło.

Władze miasta na razie nad takim planem pracują intensywnie, bo – według rządowej ustawy – termin mija z końcem tego roku. Do momentu jego uchwalenia samorządowe kolegium odwoławcze, czyli organ nadrzędny dla władz Rabki, wprowadziło zakaz wydawania decyzji lokalizacyjnych dla nowych obiektów, np. pensjonatów, na całym obszarze uzdrowiska.

Podobny problem dotyka niemal wszystkich uzdrowisk w Małopolsce. Wyjątkiem są Swoszowice jako dzielnica Krakowa.

10 ha na spacer

W tej sprawie Ewa Przybyło zwróciła się o pomoc do posła Edwarda Siarki, reprezentującego Podhale w parlamencie. – Rozumiem obawy autorów projektu ustawy o uzdrowiskach, żeby ich rozwój nie szedł w złym kierunku. Jednak nie może być tak,

że na tym będzie cierpiało całe miasto i jednocześnie będzie hamowany jego rozwój – podkreśla Ewa Przybyło. Jej zdaniem, trzeba doprecyzować zapisy w ustawie, wprowadzając np. możliwość wydawania decyzji o warunkach zabudowy dla strefy B i C uzdrowska warunkowo do czasu uchwalenia planu zagospodarowania – uważa burmistrz Rabki.

Ewa Przybyło wskazuje także na inny problem. – Mieszkańcy doceniają wiele inwestycji, które już powstały przede wszystkim z myślą o kuracjuszach, ale mają również wiele innych oczekiwań wobec władz samorządowych, dotyczących m.in. poprawy infrastruktury drogowej – zauważa burmistrz.

Niewątpliwie mieszkańców, jak i kuracjuszy oraz turystów ucieszy fakt, że być może jeszcze w tym roku rozpocznie się realizacja unijnego projektu rewitalizacji Parku Zdrojowego, jednego z największych w Małopolsce, bo obejmującego ponad 10 hektarów. Część alejek zostanie wyłożona kostką, a część pokryta będzie betonem i asfaltem, z myślą o jeźdźcach na rowerach i rolkach. Powstaną także nowe fontanny.

Stare drzewa w parku są schronieniem dla wielu ptaków: krukowatych, szpaków, kwiczołów, dzikich gołębi, sów, kukułek i wszelkiego drobiazgu, zwłaszcza sikorek i rudzików. Dużo radości spacerowiczom, szczególnie dzieciom, dostarczają czarne wiewiórki. Niemal oswojone, biorą orzechy z ręki. Oprócz nich, późnym wieczorem i w nocy można w parku spotkać jeże i kuny.

Razem dla kuracjuszy

– Dla kuracjuszy i turystów liczy się w naszym mieście nie tylko klimat, ale przede wszystkim czystość i estetyka. Często domagają się od władz powstawania nowych atrakcji – mówi Ewa Przybyło. Burmistrz informuje, że miasto opracowało Plan Rozwoju Uzdrowiska, w którym zapisane są zadania wiodące, m.in. budowa basenów solankowych i delfinarium. – Chciałabym też podkreślić bardzo dobrą współpracę ze wszystkimi podmiotami świadczącymi usługi dla kuracjuszy. Podejmujemy wspólnie wiele działań, wydajemy foldery reklamowe, wyjeżdżamy



Spacer wokół tężni to sama przyjemność. Przynosi ulgę w czasie letnich upałów, ale przede wszystkim ma właściwości lecznicze

na targi turystyczne – podkreśla E. Przybyło.

Burmistrz zwraca uwagę na to, że miasta uzdrowiskowe nie mają żadnych preferencji ani ulg w zdobywaniu środków na infrastrukturę wodno-kanalizacyjną i drogową. Pojawia się też problem w zdobywaniu pieniędzy unijnych na zadania realizowane razem z przedsiębiorstwami uzdrowiskowymi. – Otóż, chcąc pozyskać środki unijne, musimy wnieść wkład własny w wysokości 50 proc. wartości inwestycji. Tymczasem minister skarbu, będący

właścicielem firm uzdrowiskowych, nie ma pieniędzy na wkład własny. Ostatnio wraz z innymi burmistrzami gmin zdrojowych rozmawiałam w tej sprawie z dyrektorem departamentu ds. prywatyzacji w Ministerstwie Skarbu – mówi Ewa Przybyło.

To wszystko nie przeszkadza odwiedzić Rabki i to nie tylko w wakacje. Burmistrz zaprasza do źródła, gdzie można zregenerować organizm, pooddychać świeżym powietrzem i skorzystać z bardzo bogatej oferty uzdrowskiej. ■

Uzdrowisko wirtualnie

Planując podróż do Rabki, warto zaglądnąć na kilka witryn internetowych, m.in. firm uzdrowiskowych i sanatoriów. Można m.in. on-line zarezerwować pobyt w uzdrowisku i wybrać odpowiednie zabiegi. Oto wybrane strony: www.uzdrowisko-rabka.pl, www.gord.pl, www.zpigichp.edu.pl.

Miasto ze źródłami

Historia powstania uzdrowiska w Rabce jest ściśle związana z występującymi tu źródłami solnymi. W roku 1857 Komisja Balneologiczna Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zainteresowała się rabczańskimi źródłami. Z jej inicjatywy dr Fryderyk Skobel przeprowadził w 1858 roku pierwszą analizę chemiczną solanki i skutków jej używania przez miejscową ludność. Stwierdzono, że solanki zawierają m.in. jod i brom o stężeniu, które postawiło je na czołowym miejscu w Europie. W roku 1861 oczyszczono zasypane źródła: „Maria”, „Rafaella”, „Krakus”, „Kazimierz”, „Helena”. W roku 1864 oficjalnie otwarto uzdrowisko. Wytyczone zostały zasadnicze osie założenia zdrojowego oraz założono park. Centrum uzdrowiska zlokalizowano w sąsiedztwie eksploatowanych wówczas źródeł. Największą budowlą był Dom Zdrojowy, a głównym punktem – kryty deptak, usytuowany równolegle do łaźni. W okresie międzywojennym Rabka jako uzdrowisko dziecięce cieszyła się już sławą międzynarodową.

PANORAMA PARAFII **pw. św. Mikołaja w Sidzinie**

Z Matczynym źródłem

Parafianie z Sidziny, bardzo malowniczo położonej wioski, **zanoszą swoje troski nie tylko świętemu Mikołajowi**, ale przede wszystkim kierują je do Matki Bożej Sidzińskiej, której obraz znajduje się wewnątrz świątyni.



Parafianą scholą opiekuje się ks. wikary Piotr Piekarczyk. Współtworzy ją ponad 20 dziewcząt

Matka Boża w cudownym wizerunku jest pośredniczką wielu cudów, które zostały wymodlone zarówno przed Jej obrazem, jak i przy Jej źródleku, o czym świadczą ponad 400 wotów i świadectwa w księdze cudów. Obraz został niedawno oddany do konserwacji.

W wirtualnym świecie

Według podań, słyszący łaskami obraz był przechowywany w zamku sidzińskim. Tatarzy chcieli go zrabować, ale gdy się to nie udało, porzucili go na Roli Lipowej przy drodze, gdzie wytrysnęło cudowne źródleko. Tu znaleźli obraz ludzie pracujący w polu.

Ponieważ zamek był zniszczony, sołtys zabrał wizerunek do siebie. Następnie znalazł się on na dworze jednego z panów z Toporzyska. Ów pan – pod wpływem rozkazu, który otrzymał podczas snu – odwiózł cudowny obraz do Sidziny. Jednak kościół był dopiero w budowie i nie było gdzie umieścić malowidła, więc szybko zbudowano kaplicę i w niej je umieszczono.

Historię o dalszych losach obrazu, a także informacje o miejscowości można przeczytać na stronie internetowej parafii, którą administruje ksiądz proboszcz Józef Bizoń. – Trudno sobie dzisiaj wyobrazić życie bez danych zamieszczanych

w sieci, stąd podjęliśmy starania o uruchomienie witryny internetowej. Cały czas będzie na bieżąco aktualizowana i rozbudowywana – podkreśla ksiądz proboszcz.

Pod gołym niebem

Parafianie z Sidziny bardzo cieszą się z możliwości uczestniczenia w Mszach św. niedzielnych, odprawianych nie tylko w kościele parafialnym, ale i w dwóch okolicznych kaplicach – na Wielkiej Polanie i na Bińkówce. – Niezależnie od warunków atmosferycznych, na Eucharystii – sprawowanej pod gołym niebem – gromadzi się wiele osób – mówi ksiądz proboszcz. Na terenie parafii mieści się także dom zakonny siostr służebniczek starowiejskich.

Choć trwają wakacje, prawie 40 ministrantów i lektorów nie zapomina o swojej posłudze w liturgicznej służbie ołtarza. Każdą niedzielą Eucharystię o godz. 9.30 w kościele parafialnym uświetnia również parafialna schola. W okresie wolnym od szkoły dziewczęta wspólnie z rekolekcjach muzycznych.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia liczy prawie 3200 wiernych. Wioska jest bardzo rozciągnięta, więc – idąc na piechotę

– niektórzy mają do kościoła ponad godzinę marszu. Cieszę się z zaangażowania wiernych w życie parafii. Niektórzy z nich pełnią w niedzielę posługę przy ołtarzu, czytają liturgię słowa. Ten zwyczaj przyjął się już na dobre w naszej świątyni. Problemem, który dotyka także innych parafii, jest to, że młodzi ludzie nie mają możliwości angażowania się w życie duszpasterskie, bo uczą się w pobliskich miastach, m.in. Suchoj Beskidzkiej czy Nowym Targu, gdzie też mieszkają. Do rodzinnej miejscowości przyjeżdżają tylko na święta i w niektóre weekendy. Mamy z nimi kontakt dopiero wtedy, gdy na przykład zamierzają przyjąć sakrament małżeństwa. Podkreślę, że jest to bardzo cenne, iż pragną budować szczęście w swoich rodzinach na fundamencie Pana Boga. **Ks. Józef Bizoń**

Pochodzi z Rzyk koło Andrychowa (obecnie diecezja bielsko-żywiecka). Święcenia kapłańskie przyjął w 1975 r. Proboszczem w parafii w Sidzinie jest od 1 lipca 2006 r. Wcześniej pełnił tę funkcję przez 17 lat w parafii w Podczerwonem na Podhalu.



Wnętrze świątyni parafialnej w Sidzinie nastraja do modlitwy

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

W kościele parafialnym: **7.30, 9.30, 11.00, 17.00.**

W kościółku ss. służebniczek starowiejskich: **8.00, 10.30.**

W kaplicy na Wielkiej Polanie: **8.30 (zima), 14.00 (lato).**

W kaplicy na Bińkówce: **15.00.**

Strona internetowa: www.sidzina.parafia.info.pl; e-mail: bizjo@wp.pl



JAN GŁABIŃSKI